

Justyna Kiliańczyk-Zięba

„Kościołów krakowskich i rzeczy w nich widzenia (...) godnych krótkie opisanie” – *loca sacra* Krakowa w najstarszym przewodniku po mieście

Od wczesnego średniowiecza Kraków był jednym z najważniejszych centrów pielgrzymkowych naszego kraju. Tutejsze kultury pątnicze rozwijały się tak intensywnie, że już w XV wieku stolica Rzeczypospolitej nazywana była „drugim Rzymem”¹ ze względu na cenne świętości nagromadzone w licznych miejskich kościołach. Krakowskie *loca sacra* osiągnęły największą popularność w XVII stuleciu, kiedy starano się upowszechnić mit o Polsce – Matce świętych, ale już w końcu XVI wieku sława krakowskiego centrum pielgrzymkowego, powiększanie się liczby tutejszych świątyń i umacnianie potrydenckiej pobożności spowodowały, że do stolicy przybywało coraz więcej pątników. Zrozumiano wówczas, że pielgrzymujący tutaj wierni wierni, często zagubieni prowincjusze, potrzebują drukowanego przewodnika, który ułatwiłby im odnalezienie i nawiedzenie najcenniejszych świętości miasta, wprowadził w jego bogate życie religijne. Rozpowszechnienie podobnej publikacji było konieczne tym bardziej, że w Krakowie rozpoczęto przygotowania do obchodów Roku Jubileuszowego, który świętowano tu z opóźnieniem w 1603 roku. Słusznie przypuszczano, że uroczystości *Anno Santo* przyciągną do miasta rzesze pielgrzymów spragnionych religijnej pociechy i specjalnych odpustów.

Dla nich właśnie w 1603 roku sporządzono i wydano w Krakowie pierwszy na terenie Rzeczypospolitej szczegółowy opis miasta, a właściwie jego świątyń, zatytułowany: *Przewodnik, abo kościołów krakowskich i rzeczy w nich widzenia i wiedzenia godnych krótkie opisanie, naprzód tych, które są w mieście Krakowie, potem tych, co są na Kazimirzu i na Stradomiu, a na koniec tych, co są w Kleparzu i po przedmieściach krakowskich* – najstarszy przewodnik po Krakowie (zachowany do naszych czasów w dwóch jedynie egzemplarzach, znajdujących się w Bibliotece Śląskiej w Katowicach i w Bibliotece Publicznej miasta stołecznego Warszawy²).

Anonimowy autor tej nowatorskiej książki³ (być może był nim znakomity drukarz, przyjaciel Kochanowskiego Jan Januszowski) próbował wprowadzić czytelnika

w religijne i dewocyjne życie stolicy. Dlatego przewodnik ukazuje Kraków jako miasto klasztorów słynących ze świątobliwości swych zakonników oraz kościołów obfitujących w gromadzone od kilku wieków relikwie i inne cudowności. Wydawca *Przewodnika* Jan Siebeneicher, dedykując dzieło biskupowi Bernardowi Maciejowskiemu, pytał: „*bo kogo tu nie pobudzą do takiego nabożeństwa same miejsca, kto by jedno o wszystkich wiedział, na których tu święci Boży przemieszkowali i teraz ciała ich odpoczywają? Jako ś<więtego> Stanisława, ś<więtego> Jacka, ś<więtego> Jana Kantego, ś<więtego> Szymona z Lipnice, także Salomiej świętej, Jadwigi królowej, Bronisławy i innych. Do tego rozmaite relikwie. Więc odpusty ołtarzom i kościołom niektórym z skarbu kościelnego hojnie nadane*”. Ponieważ „*takie i inne rzeczy tuteczne są dowodnie potrzebnie opisane i oznaczone w tej małej książce*”, zawartość przewodnika z 1603 roku stanowi ciekawy i wiarygodny dokument krakowskiego życia religijnego: jest między innymi źródłem wiedzy o rozwoju tutejszych kultów pielgrzymkowych, których sławę potwierdzają zgromadzone w „*krótkim opisanu*” opowieści o miejskich kościołach, relikwiach i cudownych obrazach oraz legendy o świętych, których życie związane było z Krakowem.

1. Wczesne kultury pątnicze średniowiecznego Krakowa

Na początku XVII wieku, w epoce potrydenckiej gorliwości, kiedy powstawał pierwszy przewodnik po świętościach krakowskich, Kraków i miejskie tereny doń przyległe stanowiły największe w Polsce skupisko duchowieństwa świeckiego i zakonnego: na terenie dwunastu parafii istniały 53 obiekty sakralne: 32 kościoły i 21 klasztorów, z których 16 posiadało własne świątynie⁴. W ramach tej ustabilizowanej, mocno związanej z miejską społecznością struktury kościelnej jednocześnie funkcjonowały „*ośrodki kultu o szczególnym znaczeniu i charakterze. Były nimi krakowskie loca sacra (...)*”⁵.

Chociaż związane z nimi kultury pątnicze były częścią codziennego życia religijnego podwawelskiego grodu, który nie był przecież miastem pielgrzymkowym, ekonomicznie uzależnionym od rozwoju ośrodka kultowego (jak na przykład Częstochowa czy późniejsza Kalwaria Zebrzydowska), korzyści gospodarcze związane ze sławą „drugiego Rzymu” nie były dla Krakowa bez znaczenia: relikwie przyciągały pątników, kościoły i klasztory bogaciły się dzięki ofiarom i fundacjom. Co ważniejsze, sława centrum kultowego, a tym samym i pielgrzymkowego, była czynnikiem decydującym o randze danego ośrodka religijnego. Autorytet i popularność biskupstwa, kościoła katedralnego czy klasztoru zależały w dużej mierze od jakości i liczby posiadanych przez nie relikwii czy świętych wizerunków, a grób świętego w katedrze stanowił liturgiczną podstawę rozpoczęcia starań o przyznanie diecezji praw metropolitalnych.

Z tych właśnie względów już w XII wieku biskup krakowski Gedko, pragnąc podnieść prestiż swojej diecezji i zwiększyć jej niezależność, sprowadził do miasta relikwie pierwszego świętego – rzymskiego rycerza Floriana, czczonego dotąd jedynie w północnej części Włoch. Translacji, która miała również znaczenie polityczne (stara-

nia Gedki gorliwie wspierał Kazimierz Sprawiedliwy), dokonano w 1184 roku: w ten sposób diecezja krakowska zyskała nowego patrona, a Kraków – pierwsze miejsca pielgrzymkowe. Głównym ośrodkiem kultu Floriana stała się katedra, pobocznym – kolegiata na podkrakowskim Kleparzu, zbudowana w miejscu, gdzie według legendy hagiograficznej zatrzymały się woły ciągnące wóz ze szczątkami świętego.

Nie zachowały się *miracula* św. Floriana, które w przypadku tradycji pątnicznych Krakowa są zbiorem najciekawszych i najpewniejszych wiadomości o żywotności kultów pielgrzymkowych. Wiadomo jednak, że chociaż jego grób w katedrze wawelskiej uchodził za miejsce cudowne i był celem wielu pątników (zwłaszcza w pierwszym okresie po translacji), Florian, jako święty obcego pochodzenia, którego żywot nie był w dodatku znany w Polsce i nie mógł przemówić do naiwnej wyobraźni wiernych, nie zdobył sobie większej popularności.

Ta sytuacja znalazła także odzwierciedlenie w tekście przewodnika z 1603 roku – jego anonimowy autor nie uważa szczątków włoskiego świętego za relikwie wyjątkowo cenne. Notuje, że znajdują się one w katedrze krakowskiej i w kolegiacie na Kleparzu, ale w żaden sposób nie stara się podkreślić ich znaczenia. Wspomina o nich na marginesie innych, istotniejszych spraw – opisując konfesję św. Stanisława czy wyliczając katedralne świętości, przy czym „ciało świętego Floryjana męczennika” wymienia między „parą palców świętego Filipa Apostoła”, a szczęką Jana Chrzyciela i „częścią znaczną z głowy ś<więtego> Wawrzyńca”.

Badaczka średniowiecznych kultów pątnicznych Krakowa, Aleksandra Witkowska niewielką społeczną popularność Floriana objaśnia pisząc: „Musiała (...) kultowi towarzyszyć powszechna świadomość istnienia sanctitas loci obiektywizującej sacrum i stwarzającej tym samym warunki dla partycypacji człowieka w sakralności miejsca kultowego. Ważne było, aby społeczność wierzących zaakceptowała oferowane jej sposoby sakralizacji związane z danym obiektem kultu. Potrzebny był przede wszystkim spontaniczny concursus do relikwii, do grobu, do miejsca, które uchodziło za święte”⁶.

Z tych powodów największą szansę rozwoju miały kultы rodzimych świętych, którzy łatwiej mogli być akceptowani przez wiernych z szerokich kręgów społecznych. Takie kultы lokalne – św. Stanisława, dominikanów Jacka i Wita oraz kłaryski Salomei – pojawiły się w Krakowie w XIII wieku, szybko zdominowały kult św. Floriana i skupiły wokół siebie tutejszy ruch pielgrzymkowy. Na terenie miasta powstały nowe *loca sacra* o dużym zasięgu społecznym i geograficznym, co przyczyniało się do umocnienia pozycji Kościoła krakowskiego i tutejszego centrum pątniczego, a pośrednio – do wzrostu poczucia tożsamości narodowej czy historycznej.

Szczególne znaczenie miał kult biskupa Stanisława: dzięki kanonizacji w 1253 roku (imponująca uroczystość jej ogłoszenia w polskim Kościele odbyła się w Krakowie w 1254 roku) zyskał oficjalną wysoką rangę, a propagowany również ze względów politycznych – sławę ponaddielnicową, a nawet międzynarodową. Pątnicy reprezentujący wszystkie warstwy społeczne pielgrzymowali przede wszystkim do grobu biskupa w krakowskiej katedrze, dzięki któremu świątynia ta stała się najważniejszym

miejscem świętym miasta. Autor *Przewodnika* wielokrotnie podkreśla znaczenie relikwii Stanisława dla kościoła katedralnego. Wyliczając tamtejsze świętości pisze: „ciało świętego Stanisława męczennika i biskupa krakowskiego od Bolesława króla zamordowanego, także infuła jego biskupia i pierścień, który że ten stołeczny kościół swój krwią własną i cudami wielkimi ozdobił, słusznie i tytuł od niego ma”. Jego uwagę przyciągają także cenne relikwiarze biskupa, między nimi „tabernakulum, w którym głowę świętego Stanisława chowają (...) złote”, ale najdłuższy opis poświęca konfesji głównego patrona katedry oraz związanym z nią tradycjom pielgrzymkowym: „Dwudziesta i trzecia [kaplica] świętego Stanisława w pośrodku kościoła, od króla Zygmunta pierwszego zbudowana, w której jest ołtarz ozdobny marmurowy (...). Za ołtarzem w trunnie w srebro oprawionej, którą sześć anjołów także oprawnych srebrem trzyma, jest ciało świętego Stanisława. Nad ołtarzem są wota srebrne i po stronach różne ludzi rozmaitych wszelakiego stanu, którzy w potrzebach swych do patrona swego się ofiarując pociechy odnosili. Tam królowie polscy chorągwie, z nieprzyjaciół zwycięstwo otrzymawszy, na znak wzięcia do brodziejstwa Pańskiego za przyczyną świętych jego postawiają. Tam gdy na królestwo wjeżdżają, męczennikom Bożym i patronom swym zwykli się modlitwami swemi oddawać”.

Od wieku XV, kiedy kult biskupa nabrał charakteru ludowego, jego centrum stał się kościół na Skalce, gdzie, jak pisze autor pierwszego przewodnika po Krakowie: „Stanisław święty Mszą świętą ofiarując, od króla Bolesława zabity i w sztuki rozsiekany, męczeńską koronę i świątobliwości swojej jasne świadectwo przez cuda rozliczne odniósł”. Autor *Przewodnika*, wyraźnie wyróżniając katedrę – centrum kultu Stanisława związanego z jego ogólnonarodowym patronatem, przytacza również skałeczne legendy o okolicznościach jego śmierci, tym samym utrwalając tradycję o pochodzeniu w znacznej części piętnastowieczną. O Skalce pisze: „Tam orłowie ciała jego strzegli, póki ludzie bojaźnią zdjęci pozbierać go nie śmieli, tam ciało ś<więte> złożone się zrosło, tam palec od ryby w sadzawce połkniony światłość z nieba ukazywała, tam tenże biskup święty przez dziesięć lat pogrzebiony leżał i to miejsce krwią swoją dla sprawiedliwości przelaną skropił”.

W dominikańskim kościele św. Trójcy celem pątników stały się groby pogrzebanych obok siebie Jacka Odrowąza i Wita, pierwszego biskupa Litwy. Kult założyciela krakowskiego klasztoru zakonu kaznodziejskiego rozwijał się żywo od śmierci Jacka w 1257 roku. Jego świadectwo źródłowe stanowią *miracula* dominikańskie, oparte na relacjach o cudach działanych za pośrednictwem Jacka, które specjalna komisja klasztorna spisywała już od 1266, przygotowując w ten sposób grunt pod przyszłe starania o wyniesienie Odrowąza na ołtarze. Praktyki pątnicze związane z nawiedzaniem grobu świątobliwego dominikanina trwały nieprzerwanie od XIII wieku, a zyskały na liczebności i zasięgu pod koniec XVI wieku, kiedy Jacek został kanonizowany – *Przewodnik* powstał właśnie w okresie jego wzmożonego kultu. Jego autor dokładnie podając lokalizację grobu dominikanina w kościele św. Trójcy pisze: „W kaplicy ku północy na górze jest ciało Jacka ś<więtego> tegoż zakonu, który od czterech set

lat wielkimi a prawie ustawicznymi cudami nie tylko w Polsce i w przyległych krainach, ale też we Włoszech i w Hiszpaniej wstawiony jest”.

Z kultem Jacka wiąże się cześć, jaką odbierał inny dominikanin: misyjny biskup litewski Wit. Tradycja krakowska widziała w nim świątobliwego męża, a nawet męczennika, jak notuje przewodnik z 1603 roku „od heretyków dla wiary katolickiej zamordowanego”. Dlatego już w pierwszych latach po śmierci zaczęto pielgrzymować do jego grobu, umieszczonego w kościele św. Trójcy w bliskim sąsiedztwie grobu Jacka. Obaj proszeni byli o wstawiennictwo i mieli moc czynienia cudów; obaj też nazywani byli świętymi, jednak w wypadku Wita spontaniczny, obywatelski się bez sankcji formalnych kult pątniczy nigdy nie uzyskał oficjalnego potwierdzenia. W okresie potrydenckim sława pierwszego biskupa Litwy była jeszcze żywa, co potwierdza poświęcona Witowi notatka w przewodniku z 1603 roku, jednak z czasem kult Jacka pochłonął ją zupełnie.

Regionalny zasięg miał kult pątniczy u grobu Salomei w kościele franciszkanów, ostatniego z miejsc świętych powstałych w trzynastowiecznym Krakowie. Salomea cieszyła się sławą nie tylko jako zakonnica zmarła *in fama sanctitatis*, ale również jako księżna, dobrodziejka klasztoru klarysek. Świadectwem źródłowym o lokalnym kulcie pielgrzymkowym związanym z grobem siostry Bolesława Wstydliwego są zapiski o jej cudach sporządzone w początkowym okresie kultu w XIII wieku oraz podczas starań o beatyfikację księżnej, które podjęto w wieku XVII. Przewodnik z 1603 roku również podkreśla wysoką pozycję społeczną Salomei oraz uwarunkowaną nią hojność, gdy wspomina postać księżnej przy okazji opisu świątyni krakowskich franciszkanów, a jeszcze wyraźniej, charakteryzując kościół świętego Andrzeja, o którym pisze: „Przy nim jest klasztor zakonnicek świętej Klary od Salomei świętej królowej halickiej, Bolesława Pudyka siostry na sześćdziesiąt panien zakonnych fundowany, relikwiami, klejnoty i aparaty kościelnymi osobliwymi opatrzone”.

Przewodnik, jak i inne dewocyjne teksty z okresu kontrreformacji, wymienia jeszcze dwa *loca sacra* o proveniencji trzynastowiecznej: są to groby zakonnicek Bronisławy w klasztorze norbertanek na Zwierzyńcu krakowskim oraz trzech braci dominikanów w kościele św. Trójcy. Badacze sceptycznie odnoszą się do tej tradycji, sądząc, że mimo podań o cudach przypisywanych świątobliwym zakonnikom, co pośrednio świadczyłoby o ich kulcie, jest ona późna, dopiero siedemnastowieczna. Możliwe, że te kultury pątnicze zrodziły się (albo przynajmniej zostały spopularyzowane) w czasie szczególnego, związanego z procesem kanonizacyjnym, zainteresowania osobą świętego Jacka. Bronisława znała bowiem Odrowąża (być może była nawet jego daleką krewną), a według hagiograficznej legendy jedną z łask, jakich doznała dzięki swej niezwyklej pobożności, był cudowny sen, w którym, jak autor *Przewodnika* pisze, „Jacka świętego duszę do nieba od aniołów prowadzoną widziała”.

Trzej zakonnicy natomiast byli współbraćmi świętego dominikanina, a ich grób, gdzie „pewne cuda przez nie pan Bog pokazawał”, znajdował się w bezpośrednim sąsiedztwie kaplicy Odrowąża. Autor pierwszego przewodnika po Krakowie nie ograniczył się jedynie do podania enigmatycznej wiadomości o cudach trzech braciszków.

Pragnąc przemówić do naiwnej wyobraźni wędrujących po Krakowie pielgrzymów czy może ulegając urokowi barwnej legendy, opisał w swoim dziele również niezwykle okoliczności ich śmierci: „jednego czasu habit zakonny przyjęli, razem też w Wielki Czwartek po przyjęciu Naświętszego Sakramentu, gdy według zwyczaju dzięki czyniąc krzyżem padli, umarłemi nalezieni i jako za niegodne rozumiani od kościelnego pogrzebu odstrychnieni byli, aż kilkakroć starszemu przez widzenie cudowne dali znać takie zeszcie ich być skutkiem próśb ich u P<ana> Boga, że ich w ten czas do siebie powołał, gdy nasposobniejszemi upatrzył; a że niestety od pogrzebu społeczności wiernych, w której byli zawsze i są, ciała ich wyłączone były”.

2. *Felix saeculum Cracoviae*

Prawdziwy rozkwit krakowskich miejsc świętych nastąpił w późnym średniowieczu. Stało się to nie tylko za sprawą pojawienia się w mieście, zwłaszcza w XV wieku, dużej grupy osób otoczonych sławą świętości i propagowaniu ich kultów przez miejscowe duchowieństwo zainteresowane tworzeniem się lokalnych patronatów, ale było również odbiciem szerszej, ogólnoeuropejskiej tendencji: rozwoju chrześcijaństwa masowego o nowych, bardziej naiwnych formach wyrazu. Jedną z nich był rozkwitający od XIV wieku kult świętych, najczęściej przybierający charakter spontanicznych i często nieusankcjonowanych autorytetem Rzymu lokalnych kultów pątnicznych⁷.

Rozbudzenie religijne wpłynęło również na pątnictwo Krakowa – badacze podkreślają ożywienie głównych patronalnych kultów krakowskich: św. Stanisława i św. Floriana, przy czym o zmianie ich charakteru na mniej oficjalny świadczyłoby osłabienie znaczenia katedry jako centrum pielgrzymkowego na rzecz *Skatki* oraz kolegiaty na Kleparzu – ośrodków, których popularność związana była z naiwnymi, ludowymi legendami hagiograficznymi. Jednak bardziej znaczącym przejawem ogólnoeuropejskich tendencji stało się zaistnienie w XV wieku w Krakowie (przy – co należy podkreślić – niezakłóconej ciągłości dawnych tradycji pątnicznych) nowych, licznych kultów lokalnych, które znajdowały zarówno żywy oddźwięk wśród wiernych, jak i poparcie ze strony władz kościelnych i duchowieństwa.

Pierwszy z nich wiązał się z osobą królowej Jadwigi. Do jej grobu w katedrze wawelskiej ściągały tłumy wiernych, wkrótce pojawiły się relacje o uzdrowieniach i innych cudach. Cześć, jaką zmarła odbierała od licznych pielgrzymów, zachęciła kapitułę krakowską z biskupem Zbigniewem Oleśnickim na czele do rozpoczęcia starań o wyniesienie Jadwigi na ołtarze. Niesprzyjające okoliczności polityczne, a potem śmierć biskupa zahamowały proces kanonizacyjny, ale utrzymanie się żywego kultu pielgrzymkowego związanego z grobem królowej i krucyfiksem, pod którym miała się modlić, potwierdzają liczne źródła szesnastowieczne oraz późniejsze – także przewodnik z 1603 roku. Jego autor wielokrotnie z szacunkiem wspomina Jadwigę: jako żonę i córkę wybitnych władców, świętą królową, która doprowadziła do ochrzczenia pogańskiej

Litwy, pobożną autorkę wielu cennych fundacji kościelnych, a także mądrą dobrodziejkę Akademii Krakowskiej.

Oleśnicki był również energicznym propagatorem kultu Prędoty, biskupa krakowskiego, który doprowadził do kanonizacji św. Stanisława. Zapomniany grób Prędoty został przypadkowo odkryty w katedrze w 1454 roku i już w kilka dni później miały się tu wydarzyć pierwsze cuda. Szczątki biskupa stały się przedmiotem szczególnej dewocji mieszkańców Krakowa i okolic, lecz nowy kult pątniczy, chociaż dynamiczny w pierwszym okresie istnienia, okazał się krótkotrwały. W zanikał już w XVI wieku – *Przewodnik* wspomina co prawda grób Prędoty, ale nie poświęca mu wiele uwagi.

Najważniejsze *loca sacra*, które Kraków zyskał w XV stuleciu, związane były z postaciami świętobliwych mężów, którzy żyli lub zmarli na terenie miasta. *Fama sanctitatis* towarzyszyła w tym czasie ponoć aż dwudziestu osobom – byli to głównie zakonnicy, profesorowie uniwersytetu lub wybitne indywidualności, jak kardynał Oleśnicki czy Władysław Jagiełło. Najżywotniejsze okazały się kultury sześciu z nich: Izajasza Bonera, Jana z Kęt, Szymona z Lipnicy, Michała Giedroycia, Stanisława Kazimierczyka oraz Świętosława Milczącego. Według powszechnie znanej od XVII wieku hagiograficznej legendy, której początek dał Jan z Trzciany w żywocie Michała Giedroycia, ci bogobojni duchowni znali się i przyjaźnili. Epoka w dziejach miasta, kiedy rzekomo istniała owa konfraternia, tradycyjnie nazywana jest *felix seaculum Cracoviae*.

Kulty pątnicze wymienionych duchownych narodziły się samoistnie, na początku swojego istnienia miały charakter „ludowy”, czyli obywateli się bez oficjalnej akceptacji urzędów kościelnych. Już na początku XVI wieku Izajasz, Jan, Szymon, Michał, Stanisław i Świętosław nazywani byli świętymi lub błogosławionymi (do połowy XVII stulecia te pojęcia rozumiano synonimicznie) – od uroczystej kanonizacji ważniejsza była sława pobożnego życia oraz wieść o cudach dziejących się przy grobie zmarłego.

Według tradycji lokalny kult Jana Kantego zrodził się już następnego dnia po jego śmierci – przyczyniła się do tego powszechnie panująca w mieście opinia o świętobliwości profesora teologii, a potem legendy o jego cudach. Przez pierwsze lata kult pielgrzymkowy w kościele świętej Anny, gdzie został pochowany, rozwijał się spontanicznie – akcją spisywania cudów dziejących się przy grobie Jana z Kęt, świadcząca o zainteresowaniu się praktykami pobożności u jego grobu krakowskiego duchowieństwa, podjęto dopiero w 1475 roku, w dwa lata po śmierci Jana. W ciągu XV i XVI wieku główni propagatorzy kultu świętobliwego profesora – kler związany z Akademią Krakowską i kościołem św. Anny – nie podejmowali również oficjalnych kroków zmierzających do jego kanonizacji (nad czym ubolewał, piszący o pielgrzymkach do grobu Kantego, Maciej Miechowita), wiadomo jedynie, że w 1514 roku prymas Jan Łaski proponował podjęcie starań o beatyfikację Jana z Kęt. Jednak mimo że sąd inkwizycyjny powołano dopiero w 1627 roku (beatyfikacja nastąpiła w 1680, a kanonizacja w 1767 roku), spisywano *miracula*, a narastający ruch pątniczy spowodował translację relikwii na miejsca bardziej dostępne dla wiernych, których do kościoła św. Anny przyciągał „grób znaczny i cudami z dawna wstawiony błogosławionego Jana Kantego, doktora w Piśmie świętym tejże Akademiej Krak^owskiej”. Zaś w roku

wydania *Przewodnika*, podczas obchodów Roku Jubileuszowego, w kolegiacie uniwersyteckiej dokonano ich ponownego podniesienia i wystawienia na ołtarzu.

Podobna spontaniczna żywotność cechowała kult Szymona z Lipnicy. Fama świętości otaczała tego bernardyńskiego zakonnika już za życia; wzmogły ją poświęcenie, z jakim Szymon opiekował się chorymi podczas szalejącej w Krakowie zarazy, a potem śmierć w epidemii w 1482 roku i wieści o cudownych uzdrowieniach doznawanych u grobu zakonnika w kościele na Stradomiu. Kult pątniczy zaczął rozwijać się tak intensywnie, że bernardyni rozpoczęli spisywanie zeznań o cudach Szymona, a kilka lata później, obserwując wzrastający napływ wiernych do jego grobu, zdecydowali się, mimo ostrego sprzeciwu kapituły krakowskiej, na elewację relikwii swego współbrata. *Przewodnik*, opisując świątynię bernardynów notuje: „*W tym kościele jest grób błogosławionego Szymona z Lipnice tegoż zakonu znacznemi cudami słynnego (umart 1483)*”, chociaż beatyfikacji dokonano dopiero w 1685 roku.

Od końca XV wieku rozwijał się również, popularny zwłaszcza wśród mieszczan kazimierskich, kult pątniczy u grobu Stanisława Kazimierczyka, zakonnika ze zgromadzenia kanoników regularnych laterańskich przy kościele Bożego Ciała. Zbiór *miracula* Stanisława zawiera świadectwa licznych pielgrzymek do tego nowego *locus sacer*, wspomina relacje wiernych o cudach, uzdrowieniach, wizjach. Rosnąca sława świętości i coraz liczniejszy napływ pątników do grobu zakonnika stały się przyczyną wczesnego i przeprowadzonego przy akceptacji władz kościelnych przeniesienia relikwii Kazimierczyka do nowego, okazalszego sarkofagu. Pierwszy przewodnik po Krakowie nie wyróżnia postaci tego duchownego, jedynie wspomina grób „*jednego świętobliwego zakonnika na imię Stanisława*”. Szczególny renesans jego kultu nastąpił dopiero w kilkadziesiąt lat po ukazaniu się tej publikacji, po roku 1632, kiedy dokonano otwarcia grobu przysłego błogosławionego i złożono jego szczątki na jednym z ołtarzy kościoła Bożego Ciała.

Cuda związane z postaciami Izajasza Bonera, augustianina i profesora teologii, oraz Michała Giedroycia – zakonnika od św. Marka spisywano prawdopodobnie już w XV wieku, jednak najstarsze zbiory ich *miracula* zaginęły, zapewne zniszczone w pożarach. Zachowały się pośrednie świadectwa kultu: legendy o cudach, których owi zakonnicy dokonywali, wiadomości o wotach zawieszanych przy ich grobach, a także bogata twórczość hagiograficzna poświęcona ich osobom powstała w ciągu XVI i XVII wieku. *Przewodnik* z 1603 roku również poświadcza funkcjonowanie kultów pielgrzymkowych u grobów wymienionych zakonników. Sporo miejsca poświęca postaci Izajasza Bonera, którego nazywa Krakowczykiem: podkreśla jego zasługi jako pisarza i wybitnego kaznodziei zakonu augustiańskiego i przytacza opowieść o jednym z cudów z nim związanych: „*Niedawnemi czasy, kiedy zakonnicy prowincyjała swego na tym miejscu, gdzie ten ociec pomieniony Izajasz leży, chować chcieli, świeża pamięć jest, że kamienia jego nagrobnego mularze ruszyć żadnym sposobem nie mogli, choć mieli na pomoc do tego gwałt ludzi przy sobie, kruszyć się tylko raczej dopuścić, ale ruszyć żadnym sposobem z miejsca nie dał, z której i z inszej miary tego z liczby <świętych> być rozumieją*”.

O Michale Giedroyciu, pobożnym bracie ze zgromadzenia zakonników reguły św. Augustyna, w Krakowie nazywanych markami ze względu na wezwanie świątyni przy której założono ich klasztor, autor przewodnika pisze krócej: *„Jest w tym kościele grób jednego świątobliwego zakonnika Michała, który umarł 1485 za żywota i po śmierci cudami słynął, którego Miechowita w swej Kronice wspomina”*. Nie wymienia natomiast postaci ostatniego z grupy świątobliwych mężów „szczęśliwego wieku Krakowa” – Świętosława Milczącego, mansonarza z kościoła Mariackiego, chociaż o istnieniu jego lokalnego kultu wspominają, także późniejsze, religijne publikacje poświęcone piętnastowiecznej konfraterni „krakowskich świętych”.

Mit *felix saeculum Cracoviae* i związane z nim kultury pątnicze powstawały w okresie wspomnianego już rozbudzenia potrzeb religijnych szerokich kręgów społecznych, poszukujących przeżyć duchowych, wzorców, dostosowanych do własnych potrzeb i możliwości percepcji. Wiek XVI nie zmienił charakteru polskiej religijności – uproszczonej, opartej na praktykach wspólnotowych, takich jak procesje i pielgrzymki, stale dostosowującej ogólnochrześcijańskie treści do narodowych, regionalnych wyobrażeń. Kościół dążył do unifikacji kultury religijnej – tendencje te znalazły wyraz w postanowieniach Soboru Trydenckiego – ale ostatecznie musiał zaakceptować proces „polonizacji” kultów. *„Ponieważ wiek XVI, a jeszcze bardziej XVII, przynosi szczególnie bujny rozwój kultury i świadomości narodowej, trydencki katolicyzm polski musiał bardziej niż średniowieczne chrześcijaństwo liczyć się z nurtem kultury własnej, rodzimej”*⁸.

3. Kult cudownych wizerunków

Narastający od końca XV wieku regionalizm spowodował nie tylko wzrost znaczenia kultów lokalnych świętych, ale także rozwój praktyk pielgrzymkowych związanych z cudownymi wizerunkami. Otaczano czcią konkretne przedstawienia, ich cudowność sankcjonowały tradycje i legendy, wieści o znakach, przemianach, wizjach i uzdrowieniach. Obraz (rzeźby czczono częściej na zachodzie Europy) stanowił dla pątników personalizację *sacrum*, a jego nawiedzenie zaspokajało odczuwaną przez wiernych potrzebę posiadania materialnego przedmiotu kultu.

W Kościele polskim, także krakowskim, szczególną pozycję zyskał kult wizerunków maryjnych, który jako nowa forma ludowej pobożności rozpowszechniał się od XV stulecia. Chociaż nabierał coraz większego znaczenia od połowy XVI wieku⁹, w okresie, gdy powstawał *Przewodnik*, nie był jeszcze tak rozpowszechniony jak kult relikwii świętych.

Na początku XVII wieku najważniejsze *loca sacra* związane z kultem cudownych wizerunków znajdowały się u augustianów na Kazimierzu, u karmelitów na Piasku, w kościołach franciszkanów i Bożego Ciała. Za specjalnie uprzywilejowane uważano także wizerunki ukrzyżowanego Chrystusa w katedrze i w kościele Salwatora na Zwierzynku.

Jednak przewodnik z 1603 roku notuje istnienie tylko kilku z nich. Najwięcej uwagi poświęca obrazowi znajdującemu się w krużgankach klasztoru augustianów na Kazimierzu: czczonemu przez mieszkańców Krakowa i Kazimierza przedstawieniu Chrystusa w grobie z Matką Boską Bolesną w tle: „*Przy tym kościele naprzód wchodząc do ambitu klasztorowego od Kazimirskiej ulice, która wiedzie na Skatkę, są nad samymi drzwiami wewnątrz dwa obrazy malowania dawnego dziwnie pozorowane i do nabożeństwa pobudzające: jeden Zbawiciela naszego w cierniowej koronie, jakoby nieledwie wszystkich krwią świeżą skropiony i ręką prawą bok włócznią otwarty, trzymający, a przy nim barzo drugi żałosny Bogarodzice. O tym obrazie zwłaszcza P<anny> Naświętszej jest pewna wiadomość, że przy śmierci pokazywał się niektórym ludziom, co tam za żywota idąc na Skatkę wstępowali, mając ku niemu nabożeństwo, modlitwy swoje tam odprawowali (...)*”. Autor pierwszego przewodnika po Krakowie wspomina również o praktykach pobożności związanych z augustiańskim freskiem: „*temu obrazowi na cześć i na chwałę Bożą i matki Zbawiciela naszego w piątek lampa na tamtym miejscu gorywa i ludzie na Skatkę idący świece stawiają, i modlitwy do P<ana> Boga czynią z pociechą swoją*”, a opowiadając o jego cudowności powołuje się, wyjątkowo, na współczesny mu autorytet. Mówi: *czego żywym świadkiem jest teraz jeden kanonik krakowski na imię Taranowski, którego honoris causa nominuję, i inszych wiele.*

Pisze także o kaplicy Matki Boskiej Pocieszenia, nie wspominając przy tym obrazu, któremu kaplica zawdzięczała wezwanie, a słynącego łaskami już od XV wieku i wspomnianego jako cudowny w innych źródłach historycznych. „*Miracula Prędoty, Kantego, Szymona z Lipnicy wymieniają wśród miejsc nawiedzanych przez szukających ratunku w chorobach i kłopotach również kaplicę w augustiańskim kościele. Musiała więc być celem pielgrzymek przynajmniej od połowy wieku*”¹⁰. Zamiast tego Przewodnik podaje, że o kaplicy „*P<anny> Maryjej z podania bracia mają, iż tam leży któryś ś<więty>, dla którego P<an> Bóg zwykł cieszyć ludzi rozmaitych czasu przygody, którzy na to miejsce się obiecują*”.

Podobnie, pisząc o kościele karmelitów na Piasku, nie wymienia znajdującego się w tamtejszej kaplicy obrazu Madonny, chociaż od prawie stu lat był on przedmiotem ożywionego lokalnego kultu. Pośrednio jedynie zaświadcza o popularności tego *locus sacer*, pisząc o pielgrzymach licznie przybywających do świątyni z okazji odpustów, które odbywały się na Piasku w lipcowe święto Nawiedzenia. Milczy także o cudownych obrazach maryjnych u franciszkanów i w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu.

Przewodnik z 1603 roku poświadcza funkcjonowanie w Krakowie kultów związanych z cudownymi wizerunkami cierpiącego Chrystusa. Wymienia obdarzony specjalnymi przywilejami odpustowymi znajdujący się w katedrze wawelskiej od końca XIV wieku krucyfiks, który krakowska legenda wiązała z postacią królowej Jadwigi – modląc się pod nim miała doznać swoich mistycznych objawień.

Pisze również o XVI-wiecznym obrazie w kościele Salwatora na Zwierzyńcu, który przedstawia słynny krucyfiks z Volto Santo w Lucce i legendę o cudzie z grajkiem

i trzewikiem, który miał się wydarzyć przy włoskim ukrzyżowaniu. Wspomina także rzeźbę Chrystusa, która dawniej znajdowała się w świątyni Salwatora, ale z końcem wieku XV lub na początku XVI została wywieziona do Sirolo, miejscowości położonej w odległości kilkunastu kilometrów do Ankony, a potem do niedalekiej Numany¹¹. Przewodnik pisze o „starożytnym” pochodzeniu pierwotnego krucyfiks i łączy z nim hagiograficzną opowieść w rzeczywistości związaną z włoską rzeźbą z Volto Santo przedstawioną na zwierzyńceckim obrazie: „W tym kościele jest krucyfiks na ołtarzu w koronie złotej i szacie haftowanej, zrzucając z nogi trzewik kosztowny skrzypkowi co przed nim gra, pamiątka krucyfiksa z Morawy do Mieczława pirwszego w Polszcze chrześciańskiego pana przyniesionego i od niego tak ubranego”. Śladem rozwijającej się od końca XVI wieku lokalnej czci, jaka otaczała wizerunek cierpiącego Chrystusa z ubogim grajkiem, jest ostatnie zdanie opisu poświęconego kościołowi Najświętszego Salwatora: „W tym kościele ludzie wielkie pociechy odnosić zwykli, gdy się tam z obietnicami swemi ofiarują”.

Tekst przewodnika z 1603 roku wyraźnie wskazuje, które spośród gromadzonych w krakowskich kościołach od niemal pięciu wieków świętości uważano za najcenniejsze u progu XVII stulecia. Oprócz cudownych wizerunków i grobów, w których spoczywały całe ciała, wymienia on jednak, co ciekawe, również pomniejsze relikwie, bo współcześni cenili także kościoły posiadające partykuły wielu świętych. W pierwszym przewodniku po krakowskich mirabiliach często pojawiają się pełne powagi wyliczenia relikwii – wśród skarbów katedralnych znajdowały się między innymi: „Para palców świętego Filipa Apostoła (...), czeluść świętego Jana Chrzciciela; ręka ś<więtego> Bartłomieja; część znaczna z głowy ś<więtego> Wawrzyńca; ząb świętego Pawła; ręka świętego Szczepana; ręka świętego Tomasza Biskupa kantuaryjskiego; ręka ś<więtego> Brykcego Wyznawce”.

Autor „krótkiego opisanie” nie zapomniał również o wymienieniu w tekście Przewodnika licznych w miejskich świątyniach ołtarzy obdarzonych przez kolejnych papieży specjalnymi przywilejami, gdzie można było uzyskać wyjątkowe odpusty – zwłaszcza w czasie Roku Jubileuszowego.

Autor Przewodnika i jego wydawca dzielili głęboką wiarę swoich czytelników, przekonanych, że pielgrzymka i modlitwa są źródłem szczególnych łask. Ze zrozumieniem i radością patrzyli, jak „wszystkich stanów i obojej płci przychodniowie, co dzień prawie inszy a inszy, na to Miłościwe Lato ze wszystkiego tego szerokiego Królestwa, na otrzymanie łaski Bożej i na odpuszczenie grzechów tu przybywając, nabożeństwo swe odprawują. A nie tylko naznaczone ołtarze w kościele zamkowym z wielką pokorą a serdeczną skruczą obchodzą, ale się najduje takich wiele, którzy przyczyniając sobie pokuty i ciała utrudzenia, ledwie nie wszystkie kościoły tuteczne z tymże nabożeństwem nawiedzają. Co odprawiwszy (jako rozumieć mamy), z wielkimi pociechami na sercach swych do domów własnych nazad się wracają, a to uważając, jako znaczne pobudki to miasto ma do gorętszej chwały Bożej i do świętej bogomyślności”.

Przypisy:

¹ Najwcześniej, jako utarte przysłowie, zanotował owo powiedzenie w 1596 roku Jan Paweł Mucante w swym diariuszu legacji papieskiej kardynała Henryka Gaetani, pisząc: „kiedy by Rzym nie był Rzymem, tedy by Kraków był Rzymem”, lecz jego metryka jest prawdopodobnie starsza, nawet średniowieczna. Prof. Tadeusz Ulewicz przypuszcza, że powstało najpóźniej w XV wieku; T. Ulewicz, *Kraków – polski Rzym (jak, kiedy, dlaczego)*, [w:] *Klejnoty i sekrety Krakowa*, red. R. Godula, Kraków 1994, s. 63-73.

² *Przewodnik* przypomniał w 1860 roku dziewiętnastowieczny miłośnik Krakowa Józef Łepkowski.

³ Za wzór posłużyły autorowi znane i chętnie czytane w całej Europie przewodniki po cudownościach miast, gatunek, którego najbardziej rozwiniętą i najpopularniejszą realizacją stanowiły przewodniki po Rzymie: *mirabilia urbis Romae*. Natomiast „krótkie opisanie” Krakowa stało się źródłem tradycji znanej szerzej dzięki edycjom Franciszka Cezarego i Piotra Hiacynta Pruszcza, które opierały się właśnie na tekście z 1603 roku.

⁴ H. Gapski, *Klasztory krakowskie w końcu wieku XVI i w pierwszej połowie XVII w. Analiza przestrzenna środowisk zakonnych*, Lublin 1993, s. 48.

⁵ A. Witkowska, *Kulty pątnicze piętnastowiecznego Krakowa. Z badań nad miejską kulturą religijną*, Lublin 1984, s. 74.

⁶ Tamże, s. 75-76.

⁷ Tamże, s. 30-32.

⁸ A. Witkowska, *Kult maryjny w polskiej religijności XVI w.*, „Roczniki Humanistyczne”, XXX: 1982, z. 2, s. 7.

⁹ Tamże, s. 10.

¹⁰ H. Zaremska, *Bractwa w średniowiecznym Krakowie: studium form społecznych życia religijnego*, Wrocław 1977, s. 125. Podobnie nie wspomina przewodnik o cudowności tryptyku św. Jana Jajmużnika, mimo że wymienia samo malowidło, a przekazy źródłowe świadczą, że jego kult istniał co najmniej od początku XVI w.; W. Kolak, *Klasztor augustianów przy kościele św. Katarzyny w Krakowie do połowy XVI wieku*, Kraków 1982, s. 83.

¹¹ S. Tomkowicz, *Legendarna św. Wilgefortis albo Frasobliwa i obraz na Zwierzyńcu przy Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, XV: 1913, s. 3-21; W. Semkowicz, *Krucyfiks z Sirolo i jego pochodzenie z kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” XXIII: 1932, s. 139-155.

“A Short Description of the Cracow’s Churches and the Things Collected There that Are Worth Seeing’ [„Kościołów krakowskich i rzeczy w nich widzenia (...) godnych krótkie opisanie”] – *Loca Sacra* of Cracow in the oldest city guide

(SUMMARY)

From the early Middle Ages Cracow was one of the most important pilgrimage centres of our country. Already in the 15th century the capital of Poland was called ‘the second Rome’ because of many sanctities collected in the numerous churches of the city. At the beginning of the 17th century in Cracow together with the adjacent lands there was the biggest concentration of secular and monastical clergy: in the area of twelve parishes there were 53 sacred objects: 32 churches and 21 convents, 16 of which had their own churches. Within this strongly connected to the city community stable church structure there were also cult centres of a special character and importance. They were the Cracow *loca sacra*. They gained the biggest popularity in the 17th century but already at the end of the 16th century the reputation of Cracow as a pilgrimage centre made a great number of pilgrims visit the capital. Then it was understood that the visitors needed a printed city guide that would make it easier for them to find the most precious sanctities of the city.

The Jubilee Year of 1600 was celebrated in Cracow with a delay of three years in 1603. This is also the year of the publication of the first in Poland description of the city, and practically a description of its churches, entitled: *Przewodnik, abo kościołów krakowskich i rzeczy w nich widzenia i wiedzenia godnych krótkie opisanie, naprzód tych, które są w mieście Krakowie, potem tych, co są na Kazimirzu i na Stradomiu, a na koniec tych, co są w Kleparzu i po przedmieściach krakowskich.* [A Guide or a Short Description of the Cracow’s Churches and the Things Collected There that Are Worth Seeing and Kowing, First Those that Are in the City of Cracow, Then Those that Are in Kazimierz and in Stradom and at the End Those that Are in Kleparz and the Cracow’s Suburbia]. It is the oldest city guide of Cracow. Cracow is described as the city of convents famous for the piety of the monks and nuns that lived there, as well as the city of churches full of relics and other sanctities gathered there throughout the ages. The guide is an interesting and credible document of the Cracow’s religious life.

Justyna Kiliańczyk-Zięba, mgr
Instytut Filologii Polskiej
Uniwersytet Jagielloński
Kraków